ROK VIII

ORĘDOWNIK

Nr. 154.

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 18, obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY nadsełać należy franco pod adres. do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Adama i Ewy
Jutro: Narodzenie Pańskie

Poznań, Wtorek 24 Grudnia 1878.

Wschód słońca 8.12, zach. 3.47.
Długość dnia 7 god. 34 min.

Z powodu świąt uroczystych Bożego Narodzenia następny numer wyjdzie w piątek w swoim czasie.

Szanownym Korespondentom, Przyjaciołom i Czytelnikom pisma naszego zasyłamy serdeczne życzenia

Świąt wesołych!

Poznań, 23. grudnia.

— * **W sprawie Towarzystwa Oświaty.** Od samego początku występowaliśmy przeciw rozstrzeliwaniu środków w Dyrekcyi Oświaty, za czem pójść musiało rozdrobnianie funduszów z bardzo małym skutkiem, albo zgoła bez skutku.

Rok w rok prawie i także na ostatniem walnem zebraniu celem ograniczenia działania Towarzystwa postawiony był wniosek o skreślenie § 3. Ustawy, dozwalającego Dyrekcyi prócz rozdawania książek itd. używać także „innych środków prowadzących do celu“.

Nasze rady, wnioski powyższe, zawsze obszernie uzasadniane, były grochem o ścianę rzucanym, i dziś sprawa tak stanęła, że ów nieszczęsny § 3. Ustawy doprowadził Towarzystwo aż po krawędź przepaści.

Sprawa tego rodzaju nie może pozostać ukrytą w gronie samej Dyrekcyi; szersza publiczność, mianowicie interesowani członkowie, mają prawo wiedzieć: czem się stało, że Towarzystwu Oświaty grozi ruina a przynajmniej znaczne straty?

Rzecz się ma następnie:

Mniej więcej cztery tygodnie temu zawezwał prezes tutejszej policyi prezesa Dyrekcyi do protokołu, by się tenże wytłómaczył z zmian, jakie nastąpiły w ostatnim czasie w działaniu Towarzystwa. W zeszłym tygodniu doszła do członków Dyrekcyi wiadomość od prezesa policyi, że sprawa Towarzystwa została oddaną prokuratorowi, nad czem zastanawiała się Dyrekcya zeszłego piątku na swem zwykłem posiedzeniu. Prokuratorowi została oddana sprawa na podstawie protokułu spisanego z prezesa Dyrekcyi Oświaty; co w protokule tenże zeznał, nie wiadomo; inni członkowie Dyrekcyi podobno także nie wiedzą, okoliczność, która się zresztą łatwo da wytłómaczyć.

W obec tego faktu zachodzi pytanie: na jakiej prawnej podstawie mogła się policya wmieszać do Towarzystwa i pociągać Dyrekcyą jego do sądowej odpowiedzialności?

Na to pytanie winniśmy sobie odpowiedzieć z całą szczerością i otwartością, bez owej dość powszechnej u nas skłonności, że gdy sami skutkiem nieznajomości rzeczy i prawa publicznego wystawimy nasze interesa publiczne na szwank, wtedy nieżyczliwością władzy policyjnej siebie myjemy od winy. Winniśmy sobie na to odpowiedzieć szczerze w ogóle w interesie naszych prac społecznych a w szczególności w interesie Towarzystwa Oświaty, które w celach swoich jest uprawnionem, może być bardzo pożytecznem, gdyby tylko w innem ręku się znalazło, które wreszcie posiada znaczny majątek w książkach i w gotówce, wynoszącej około 27,000 marek!

Jakiem tedy prawem policya się wmieszała?

Dotąd podług Ustawy i praktyki cel Towarzystwa był przedewszystkiem moralny, dążący do szerzenia oświaty między ludem za pomocą książek, czytelni itd. Powiatowe filialnych kółek było bardzo mało, i, o ile istniały, łączyły się z centralnem Towarzystwem w Poznaniu prawie wyłącznie przez wymianę korespondencyi. Na zebraniach takich kółek zdawano sprawę z rozrzuconych książek, założonych czytelni i bibliotek. Całe działanie jako tako odpowiadało celowi w § 2. zawartemu.

To się w ostatnich trzech miesiącach zmieniło. Dnia 22. października r. b. publikowała Dyrekcya Oświaty dwa dokumenta z podpisem prezesa i sekretarza, i to: Instrukcyą dla komitetów w „Kuryerze“, a Odezwę do mężów zaufania w „Dzienniku“. Z całego tenoru obu tych pism mianowicie z § 6 Instrukcyi pokazuje się jasno i wyraźnie:

1) że Dyrekcya Oświaty postanowiła rozwijać sieć filialnych kółek na prowincyi, które wprawdzie nie stanowią osobnych stowarzyszeń, atoli zawsze w obec Towarzystwa z siedzibą w Poznaniu, przybierającego charakter Towarzystwa centralnego, mają zapewniony pewien rodzaj odrębnej egzystencyi, i mają z centralnem Towarzystwem przez komitety i korespondencyą — bardzo szczegółową (§§ 7 i 8. Instrukcyi) — stać w związku;

2) że Dyrekcya przekracza Ustawą zakreślone pole działania swego i na podstawie owego nieszczęsnego § 3. wciąga w obręb działania Towarzystwa sprawy publiczne, związane ściśle z prawodawstwem krajowem i żywemi stósunkami kraju. Paragraf 6 Instrukcyi, jaką Dyrekcya Oświaty wydała, wymienia te sprawy po nazwisku i kwestyą tę stawia jasno jak na talerzu;

3) że Dyrekcya postanowiła urządzać wiece (§ 5. Instrukcyi i Odezwa) celem publicznego rozbierania spraw publicznych pod § 6 Instrukcyi imiennie podanych.

Skutkiem tych zmian Towarzystwo Oświaty przekształciło się na towarzystwo polityczne z tendencyą rozgałęzienia się po całem Księstwie. Niechaj każdy, kogo to rzeczywiście obchodzi, odczyta sobie Instrukcyą i Odezwę Dyrekcyi i niechaj sobie odpowie sumiennie: czy tak nie jest!

Towarzystwo z tak rozszerzonem zadaniem prawnie nie jest dozwolonem i prezes policyi miał prawo wmieszać się i w danym razie rzecz oddać prokuratorowi.

Paragraf 8. b. Prawa o stowarzyszeniach i publicznych zebraniach z 11. marca 1850 r. opiewa bowiem wyraźnie, że towarzystwom, które zamierzają na wiecach rozbierać sprawy publiczne, nie wolno łączyć się z innemi towarzystwami tego samego rodzaju w spólnych celach, a mianowicie nie wolno im się łączyć za pośrednictwem komitetów, wydziałów, organów centralnych lub tym podobnych urządzeń, albo przez wymianę korespondencyi. — Skoro towarzystwo jakie przekroczy te ograniczenia, policya jest uprawnioną wytoczyć zarządowi skargę sądową i zamknąć je, dopóki wyrok w sądzie nie zapadnie.

Podług objaśnień komisyi sejmowej (cytujemy to podług dziełka król. prokuratora G. Thilo: *Das preussische Vereins und Versammlungsrecht*) policya ma baczyć przedewszystkiem na urządzanie wykładów w sprawach publicznych na wiecach.

Tak Instrukcya jak Odezwa Dyrekcyi z jednej strony, jak niemniej z drugiej strony urządzonych kilka wieców za inicyatywą Dyrekcyi, o czem pisze wyraźnie „Dziennik“ w numerze z dnia 22. października r. b., przynajmniej co do wieca czarnkowskiego, — podają policyi i prokuratorowi aż nadto materyału do zajrzenia w tę sprawę. Co się z tego stanie, przyszłość pokaże.

Tak dziś rzeczy stoją z Towarzystwem Oświaty.

Zawiadomić o tem szerszą publiczność uważamy sobie za obowiązek; uważamy, że mamy nawet prawo do tego, bo pismo nasze było jedynem, które od samego początku ostrzegało, iż ów nieszczęsny § 3 tylko na złe wyjść musi.

Zdecydowaliśmy się na ten przykry krok po głębokiej rozwadze, raz dla tego, że publiczność przecież wiedzieć musi, do czego Dyrekcya Towarzystwa Oświaty doprowadziła; po drugie, ażeby członkowie wiedząc, jak rzeczy stoją, poczynili stosowne kroki w obronie praw swoich.

Otóż Dyrekcya, rozszerzając zakres działania Towarzystwa, weszła w kolizyą nie tylko z prawem o stowarzyszeniach z 1850 r., ale także z Ustawą, a zatem naruszyła prawa członków, bez których nie wolno jej Ustawy zmieniać. Paragraf 3. Ustawy opiewa, że tylko takich „innych środków prócz w § 2. wymienionych“ wolno Dyrekcyi używać, któreby Towarzystwo, — a więc walne zebranie członków — za potrzebne uznało.“ Tymczasem Dyrekcya, publikując Instrukcyą i Odezwę, zmieniających zakres działania Towarzystwa, o to członków wcale nie pytała i bez ich wiedzy, samowolnie się rozporządziła.

Członkowie mają zatem prawo i obowiązek równie w tę rzecz wkroczyć i to jak najspieszniej. Niechaj się Dyrekcya sprawia przed policyą i odpowiada za swe samowolne, z ustawą Towarzystwa nie zgodne, postepowanie przed sądem, jeżeli do tego przyjdzie, ale członkowie nie powinni na to obojętnem patrzeć okiem, lecz bronić swego prawa w Towarzystwie i interesów swego Towarzystwa — w obec Dyrekcyi i w danym razie w obec prawa krajowego.

Dla tego, naszem zdaniem, członkowie znajdujący się w Poznaniu, powinni na mocy § 9. Ustawy wnieść o zwołanie nadzwyczajnego zebrania i postawić na porządku dziennym:

1) zmianę ustawy, aby Towarzystwo nie było na tego rodzaju przypadki wystawiane i miało cel i środki jasno wytknięte;

2) złożenie z urzędu obecnéj Dyrekcyi;

3) wybór nowéj Dyrekcyi.

Jeżeli tego członkowie nie zrobią, to losy Towarzystwa Oświaty oddane będą na łaskę skutków, wynikających z ostatnich zmian, jakie Dyrekcyi w prowadzeniu Towarzystwa w ostatnim czasie podobało się samowolnie przeprowadzić.

— * **W przeszłym** numerze podaliśmy całą odpowiedź ministra na petycyą szkólną ojców rodzin z powiatu poznańskiego.

Co właściwie pan minister odpowiedział? — czy też warto było pisać do Berlina?

Taką odpowiedź ministeryalną, krótko i stylem urzędowym napisaną, nie każdy łatwo zrozumie, bo to trzeba znać i szczegóły szkólne i przepisy rejencyjne, a mój Boże, na wsi gospodarz, a mogą bardzo dzieci swoje kochać, myśleć nad tém, żeby się czegoś w szkole nauczyły, ale żeby się ludzie mieli jeszcze zajmować przepisami rejencyjnemi i dekretami, jakie wydają powiatowi inspektorzy szkolni, toby już było za wiele — na te kiepskie czasy.

Dla tego objaśnimy tu obszernie, co nam pan minister odpowiedział.

1) Wypowiedział on najrzód swoje zdanie o sposobie, jak dzisiaj dzieci nauczać mają w szkołach. Jestto ważna rzecz, chodzi bowiem o to, jak nauczyciel ma z dzieckiem poczynać naukę, ażeby się w jak najkrótszym czasie jak najwięcej nauczyło?

Dzieje się to dzisiaj w szkołach powiatu po-

znańskiego tak. Nauczyciel wymaluje kredą na tablicy *jaje — O.* Dzieci, które po raz pierwszy przyszły do szkoły, *widzą*, a widząc, *myślą*, a potem nazywają to, co nakreślone, i *mówią* po polsku i po niemiecku: *jaje — Ei.* Następnie nauczyciel pisze im na tablicy, ale już nie po polsku tylko po niemiecku: *Ei* i dzieci *czytają*, gdy się nauczą czytać, uczy ich tego wyrazu pisać i dzieci *piszą*, — znowu tylko po niemiecku. Tak się odbywa owa początkowa nauka, którą nazywają poglądową. Ta nauka trwa przez całe pierwsze dwa lata.

Myśmy tedy w petycyi napisali: Panie Ministrze, a więc dzieci naszych nie uczą po polsku w pierwszych dwóch latach, choć jest na to przepis!

Pan minister odpowiada na to: To nie prawda, uczą się po polsku, bo gdy *widzą* na tablicy wykreślone jaje, i w duchu sobie *myślą*, to potem i po polsku i po niemiecku każe im nauczyciel ustami wymawiać *jaje—Ei*, a więc mowa polska jest zaraz na początku w szkole używana.

Prawda i pan minister ma racyą: że język polski jest używany, ale to nie jest jeszcze nauka języka polskiego, bo przy tym nowym sposobie początkowej nauki, brak jeszcze dwóch ćwiczeń, to jest czytania i pisania; tego uczą po niemiecku, po polsku nie uczą, — a więc skarga nasza słuszna była w petycyi.

Że tak jest, a nie inaczej, nie mógł tego przed sobą pan minister taić, dla tego sam przyznaje w odpowiedzi, że taki sposób nauki „nie jest zgodny z przepisami Rozporządzenia szkólnego“, i tłómaczy, że dla tego nie uczą polskiego czytania i pisania, bo na wsiach, gdzie jest szkoła półdniowa, nie ma do tego czasu.

Gdybyśmy się i na takie tłómaczenie chcieli zgodzić, to jeszcze się możemy zapytać: a czemu nie uczą polskiego czytania i pisania w najniższym oddziale np. w Stęszewie, gdzie dzieci chodzą przed południem i po południu do szkoły? Oto mogą i powinni się obywatele Stęszewscy dopomnieć!

Dalej powiada pan minister, że w szkołach powiatu poznańskiego w taki sposób zaczynają dzieci uczyć, iż ich najprzód wprawiają w niemieckie czytania i pisania, i to w tej nadziei, że po polsku wyuczą się dzieci tego szybciej. Ale przyznaje zarazem, że władza będzie się nad tem zastanawiała, czy taki sposób nauki, zaprowadzony od Wielkiejnocy 1877 r. przez p. Luxa, okaże się praktycznym — i obiecuje w tej sprawie wydać po głębszej rodwadze osobne rozporządzenie, — *worüber definitiwe Entscheidung zu treffen zur Zeit noch vorbehalten muss.* Widocznie przez przypadek ostatnie te słowa opuszczone zostały w tłomaczeniu odpowiedzi ministeryalnej, którąśmy razem z innemi pismami w zeszłym numerze podali.

Otóż pokazuje się z tego, że i sam pan minister nie dowierza, aby metoda p. inspektora Luxa: żeby naukę rozpoczynać od niemieckiego a nie od polskiego czytania, — mogła być dobrą.

Dalej pokazuje się, że pan minister stara się uniewinnić skreślenie nauki polskiego czytania i pisania tylko w szkołach półdniowych, bo o całodziennych zachowuje milczenie. Gdzie zatem w szkołach odbywa się nauka całodzienna (rano 4, po poł. 2 godziny), tam rodzice powinni pisać do ministra, aby nakazał naukę polskiego języka w najniższym oddziele.

2) Co do nauki języka polskiego rzecz się ma tak. Rozporządzenie szkólne z 1873 przepisuje w jednym i tym samym artykule:

1) dzieci polskie będą się uczyły języka polskiego i podaje szczegółowy plan tej nauki, ale

2) Rejencyi wolno będzie znieść naukę polskiego podług własnej woli.

Na to odpowiada nam pan minister w swem piśmie, że plan przepisany przez Król. Rejencyą poznańską dla nauki języka polskiego ma być w szkołach wykonywany, i że nam wolno tego żądać, — *gefordert werden darf* — są jego słowa. Dalej pisze, że gdyby Rejencya miała znieść tę naukę, to mamy do ministra zanieść zażalenie, a on temu zapobiegnie, — *ich werde sicher Abhilfe schaffen.* W powiecie poznańskim jeszcze nie usunięto nauki polskiego języka, ale tak się stało, jak nam piszą, w Wolsztynie i w Grodzisku.

3) Co do nauki religii i śpiewów kościelnych, czy się ich dzieci nasze mają uczyć po polsku, czy po niemiecki, i tu zapewnia minister, że nakaże religią wykładać po polsku, jeżeli dojdzie go skarga na to, że jej w szkole uczą po niemiecku. A uczą już tak, choć nie w powiecie poznańskim, to w Wolsztynie i w wszystkich prawie szkołach powiatu międzyrzeckiego.

4) Na najważniejszą rzecz, o którą nam w petycyi chodziło, to jest: ażeby język polski był w szkołach przywrócony, jako wykładowy, dał minister odmowną odpowiedź, obstając przy tem, że nauki mają się dzieciom wykładać po niemiecku Pan minister jest władzą, a więc w takich rzeczach ma ostatnie słowo: my jesteśmy obywatelami państwa pruskiego, płacimy podatek z mienia i z krwi naszej, i dla tego, nie potrzebując się przestraszać tem ostatniem słowem władzy, możemy ciągle kołatać do niej o wymiar sprawiedliwości dla nas.

W najważniejszej sprawie przepadliśmy u ministra, ale bez żadnej korzyści petycya nasza nie pozostała, bo mamy przynajmniej zapewnienie od ministra: że nauka języka polskiego nie ma być w szkołach zniesioną a nauka religii dzieciom naszym po niemiecku wykładaną.

Dzisiaj więc ratujmy w szkołach naszych przynajmniej tego, co ratować możemy, nie wypuszczając z pamięci niczego, czego dzieci w szkołach potrzebują.

A na koniec jeszcze słówko. Kiedyśmy się przed ośmiu miesiącami zabierali do podpisywania petycyi, „Goniec“ w niegodny sposób zaczepiał petycyą a jeszcze w sposób niegodniejszy odmawiał od jej podpisywania i groził, że podpisujący ją będą za to karani.

Odpowiedź ministra na naszą petycyą jest zarazem odpowiedzią dla „Gońca“.

— O walnem zebraniu Kółek rólniczych powiatu krotoszyńskiego piszą do „Kur.“

Dnia 17. bm. o godzinie 12 rozpoczęło się zebranie połączonych Kółek włościańskich i trwało aż do $2^{3}/_{4}$. Ujrzeliśmy na niem szanownego Patrona Kółek p. Jackowskiego, który, wiedząc dobrze, jak silnym bodźcem jest jego przytomność w pracach naszych, przewodniczył zebraniu nader licznemu i ożywionemu. Rozpoczęto je naturalnie serdecznem powitaniem naszego Patrona, a szereg wykładów rozpoczął się dwoma odczytami p. dr. Opielińskiego i Krzyżanowskiego „o pracy, oszczędności i trzeźwości“ i odczytem o „osuszaniu ziemi“ p. Wł. Chosłowskiego, potem nastąpił wykład nader jasny i przystępny „o wartości czasu“ szan[illegible] Patrona i wykład pouczający „o podatku budynkowym“ p. Wł. Przyłuskiego, który ogólną nader ożywioną wywołał dyskusyą a zakończył się rezolucyą, aby Patrona uproszono o poruszenie w towarzystwie agronomicznem myśli wysłania do sejmu petycyi całej ludności naszej, zawierającej uzasadnione skargi na dzisiejszy system podatkowy i nadużycia w ustanawianiu podatku budynkowego, oraz żądania reformy podatkowej. Zakończyły zaś zebranie dwie odezwy skierowane wprost do Patrona, odczytane przez włościan. Z tych pierwsza wierszem przez gospodarza Szczotkę z Kółka krotoszyńskiego, druga prozą przez gospodarza Kocika z Kółka koźmińskiego. Obydwie te odezwy, odznaczające się ładną formą i stylem, a zarazem zdrowemi myślami, mogły głęboko poruszyć serce Patrona, znalazł bowiem w nich z jednej strony tę szczerą wdzięczność włościan dla swego poświęcenia i przywiązania jako do ojca Kółek, a z drugiej strony dowód oczywisty, jak dalece Kółka przyczyniły się do rozwoju umysłowego w naszym ludzie, i jak wdzięczne pole pracy mają przed sobą. Rzeczywiście nie można znaleść piękniejszej nagrody dla pracowitego żywota, jak to, iż się doczekał tak wcześnie owoców swej pracy. Jeszcze jedno miłe zjawisko przy tej sposobności zaznaczyć pragnę, iż się coraz bardziej poczuwamy do pracy zbiorowej, dowodem tego jest, iż i pograniczne Kółka przysyłają nam swych reprezentantów; mieliśmy jako gości deputacye z 4 Kółek, Raszkowskiego, z Jankowa Zaleśnego, Goliny i Sarbinowa.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Ks. wikaryuszowi Isbrantowi w Tucholi zakazano ślubować nowożeńców. Wykonywanie innych czynności duchownych nie jest ks. Isbrantowi w tej osieroconej z proboszcza parafii dotychczas wzbronione.

— Znowu jedna parafia nasza została osieroconą przez śmierć jednego z najgorliwszych kapłanów naszej archidyecezyi, ks. Laferskiego, proboszcza z Jeżewa. Wzorowy kapłan ten odznaczał się usilną pracą około duchownego dobra, powierzonych swej pieczy owieczek, wielką wymową, i równie głębokiem przywiązaniem do Kościoła, jak i do Ojczyzny. Cześć i spokój jego pamięci!

Nowiny polityczne.

Niemcy. Urzędowy „Reichsanz.“ zaprzecza, jakoby cesarz Wilhelm odpowiedział już Ojcu św. na jego pełne życzeń pismo. Wszelkie więc budowane na tej odpowiedzi wnioski, o pojednawczem usposobieniu cesarza, były tylko złudą.

Obecnie telegrafują znowu z Rzymu, że Ojciec św. ucieszony przemówieniem cesarza do radnych Berlina, w którem poleca im przedewszystkiem pieczę nad religijnem wychowywaniem młodzieży, przesłał cesarzowi nowe pismo, w którem prosi go o przychylenie się do zgody z Kościołem, gdyż Kościół ma ten sam cel co i cesarz, i jedynie potrafi zapobiedz zupełnemu zdziczeniu młodzieży. Ale jakże takim wiadomościom telegraficznem zawierzać, kiedy tak często są zmyślone?

— Z Berlina donoszą, że minister skarbu wyjechał w tych dniach na wieś do księcia Bismarka, by się z nim ostatecznie naradzić, nad zmianami, jakie mają nastąpić w cłach i podatkach.

W ministerstwie oświaty przygotowują zmianę 30 artyk. ordynacyi przemysłowej w tym kierunku, aby na przyszłość nie wolno było otwierać prywatnych szpitali i zakładów dla obłąkanych i położnic, bez zezwolenia wyższych władz, które będą ściśle badały, czy otwierający te zakłady zasługują na wszelkie zaufanie. Widocznie, że i tutaj zbytnia wolność procederowa okazała się szkodliwą, gdyż minister każe badać ile takich zakładów od czasów tej wolności powstało, i czy wszystkie znajdują się pod dostatecznym dozorem lekarskim.

— Socyalista Karol Hirsch założył w Brukseli nowe pismo, pod tytułem „Latarnia“, które w Niemczech i we Francyi natychmiast zakazano.

— Komisya wysadzona dla zbadania w jakiby sposób najlepiej opodatkować tytoń uchwaliła, by rząd nie brał fabrykacyi wszelkich cygar tabaki itp. w monopol, tj. sam nie stał się fabrykantem, ale zadowolnił się opodatkowaniem tytoniu, tańszego mniej, droższego więcej, co mu zawsze od 90 do 100 milionów rocznego dochodu przyniesie. „N. Allg. Ztg.“ jednakże zapewnia, że Rada związkowa zmieni w większej części tę uchwałę, ponieważ komisya miała przedewszystkiem na oku dobro ekonomicznych stósunków kraju, a Rada głównie stroną finansową tej sprawy zająć się musi, tj. baczyć będzie przedewszystkiem na to, ażeby z nałożonego na tytoń podatku jak najwięcej pieniędzy wydusić.

— Zaraza na bydło pojawiła się powtórnie w okolicy Stołupian w Prusach Wschodnich, i w okolicy Herzberga w rejencyi merzeburgskiej. Straty wynikłe z pojawienia się tej zarazy obliczają na krocie tysięcy mrk., a czyż dadzą się obliczyć straty tych hodowców i kupców bydła, którzy swego zdrowego towaru z obawy przeniesienia zarazy wcale zbyć nie mogą?

— Redaktor hamburgskiej „Reformy“ aresztowany nagle za jakiś artykuł, i wypuszczony po 30 godzinnem uwięzieniu za kaucyą, nie może się dość nażalić, iż go wsadzono do ciupy brudnej, gdzie miał za towarzyszy dwóch współwięźniów oskarżonych o złodziejstwo i taką masę myszy, że przez całą noc oka zmrużyć nie mógł. Trzeba także dodać, że mu dano za całe posłanie siennik, napełniony sieczką.

— Na piątkowem posiedzeniu Izby znać było, że się zbliżają święta, gdyż wielu już brakowało posłów. Mimo to wszczęły się żywe rozprawy nad tem, czy słusznem jest, iż w dzisiejszych ciężkich czasach rząd wydaje tyle pieniędzy na wykonanie budowli, dla ministerstwa wyznań w Poczdamie i Berlinie. Mówcy stronnictw katolickiego, zachowawczego i postępowego twierdzili zgodnie, że trzeba koniecznie ograniczyć państwowe wydatki na budowle, najkonieczniejszej potrzeby, jeden tylko poseł Sombart był zatem, by dalej budować dla tego, aby robotnicy znajdowali zatrudnienie. Projekt żądany przez rząd na te budowle pożyczki, przekazano komisyi, poczem odroczyła się Izba aż do 8. stycznia.

Z dotychczasowych obrad Izby rząd nie jest wcale zadowolony, bo twierdzi, że posłowie przez długie rozprawy za wiele tracą czasu, przez co do połowy lutego, w którym to czasie musi się zebrać parlament, nie zdoła się pewnie Izba uporać z uchwaleniem budżetu, tj. wszystkich wydatków rządowych, i ustawy sądowej, która musi być koniecznie przed Wielkanocą uchwaloną.

Pisma więc rządowe napominają posłów, aby jak najmniej gadali, a jakże tu nie rozprawiać, gdy o bardzo ważne chodzi sprawy.

Nasz poseł Kantak żywy brał udział w naradach sejmowej komisyi szkólnej, i przemawiał za stałem powiększeniem pensyi, tych przynajmniej nauczycieli, którzy już mają 32 lata uciążliwej służby. Komisya ta po częstych naradach zebrała się po raz ostatni przed świętami w zeszły piątek, i postanowiła wnieść w Izbie wniosek, wzywający rząd, ażeby przeznaczył 300 marek na rok przyszły na wsparcie dla nauczycieli emerytów, oraz znaczniejszej sumy na wsparcia dla wdów i sierót po nauczycielach. Nie wątpić, że Izba wniosek ten przyjmie, boć znane jest ogólnie trudne położenie, nie dostatecznie za wielką pracę swoją wynagradzanych nauczycieli.

— W Kolonii stawiają ks. Bismarkowi już za jego życia ze składek pomnik, który w dzień urodzin księcia, 1. kwietnia, uroczyście odkrytym będzie. Otóż postanowiono w podstawie tego pomnika zamurować dwie książki o ks. kanclerzu, tj. poważne dzieło Hahna, i plotkarski opis Buscha, który tyle złej krwi narobił przez to, że podał do wiadomości, w jaki sposób ks. Bismark traktuje w rozmowie najwyższych dostojników państwa. Wątpić można, by to postanowienie bardzo pochlebiło księciu.

— Komisya ustanowiona dla rozstrzygnięcia sporów, wynikłych z zastósowania ustawy przeciw socyalistom, odrzuciła zażalenie rozwiązanego berlińskiego socyalistycznego stowarzyszenia cygarowników, ponieważ twierdzi, że stowarzyszenie to zajmowało się wyłącznie polityką, omijając w ten sposób przepisy ustawy o stowarzyszeniach.

— Sejm księstwa brunszwickiego podał do rządu swego wniosek, o takie uregulowanie sprawy spadkowej tego księstwa, ażeby w razie śmierci sędziwego a bezdzietnego księcia, państewko to nie było wcielone do państwa niemieckiego. Na wniosek rządu sejm obrał komisyą, która się przedłożeniem rządowi tej sprawy zajmie.

— Książę meklemburski, który dotychczas rządził zupełnie samowładnie, postanowił obdarzyć naród swój konstytucyą, ale liberałom i żydkom nie podoba się, że ten zbiór praw układać będzie sam rząd i sejm, który przeważnie ze szlachty zachowawczej się składa. Wedle nich taką sprawą winien się trudnić sam kwiat liberalizmu, tj. żydowscy adwokaci.

— W Wyrcburgu zastrzelił podoficer dowodzący odwachem akademika z Paderbornu, zwanego Sicken, za to, że podchmielony zaczepił żołnierzy na odwachu, a potem aresztowany i na główny odwach prowadzony, uciekał. Świadkowie tego okropnego wypadku zeznali jednogłośnie, że ów podoficer nie zawołał nawet za uciekającym obowięzującego „stój", i nie ostrzegł go. że strzelać będzie, ale od razu złożył się, i na miejscu zabił. Wypadek ten zabicia młodego człowieka, który zawinił tylko lekkomyślnością, tem więcej wszystkich oburzył, że był to jedyny syn starych i potrzebujących jego pomocy rodziców. Koledzy zmarłego wyprawili niewinnej ofierze wspaniały pogrzeb i podali adres do swego rektora, ażeby upomniał się ich krzywdy i domagał się nie tylko surowego śledztwa przeciw owemu podoficerowi, ale i zarządzenia takich środków, ażeby już nigdy nic podobnego zdarzyć się nie mogło.

Sprawy wschodnie. Rząd turecki obiecał dać natychmiast posłowi moskiewskiemu odpowiedź w sprawie zawarcia ostatecznego pokoju z Moskwą.—Jenerał Dondukow-Korsakow wydał do urzędników moskiewskich w Rumelii cyrkularz, w którym im przypomina obowiązek ich dawania wszędzie czynnej pomocy administratorom skarbowym, ustanowionym w Romelii przez komisyą międzynarodową i aby starali się przekonać Bułgarów, że ta komisya działa jedynie dla ich dobra. Jest to nowy kruczek moskiewski dla zamydlenia Europie oczu, ponieważ wiadomem jest, że Moskale wszędzie namawiają Bułgarów, aby jak najgorzej ową komisyą przyjmowali i rozkazów jej nie słuchali.

— Turcya powiadomiła Grecyą, że zamianowała komisarzy, którzy wspólnie z Grekami mają zająć się uregulowaniem sprawy granicznej, między Turcyą a Grecyą.

W Austryi rządzonej zupełnie konstytucyjnie istnieje takie prawo, że reichsrat wiedeński wspólnie z sejmem węgierskim stanowi co 10 lat, jaka ma być stała siła zbrojna państwa. W r. 1868 uchwalono, że na przyszłe 10 lat siła ta ma wynosić 800 tysięcy żołnierza, a zatem właśnie w br. wypada ponownie uchwalić, jaka ma być ilość wojska na przyszłe lat 10. Węgrzy, którym chodzi o prawdziwy spokój i siłę państwa, chętnie się zgodzą na przedłużenie obecnej liczby żołnierza na dalsze lat 10, ale Niemcy pod pozorem oszczędności, chcieliby koniecznie zmniejszyć tę liczbę. Rząd też wiedząc o tem, nie żąda ażeby uchwalono obecnie, jaka ma być liczba żołnierza przez przyszłe lat 10, ale przedłożył Izbie projekt, ażeby przedłużono na rok jeden, tj. do końca r. 1879. obecny stan armii, obowięzując się w roku przyszłym wypracować i przedłożyć wykaz, jaki ma być stan armii w przyszłości. Otóż żądanie to przyjęła z wielką niechęcią większość sejmu wiedeńskiego, uchwalając zarazem rezolucyą, ażeby rząd starał się jak najprędzej ilość wojska zniżyć. Jak to musi być cesarzowi przyjemnie, gdy mu w obecnych czasach ciągłych zbrojeń każą się z obrońców kraju ogołacać.

W Moskwie nie ustają uliczne zbiegowiska młodzieży szkólnej. I tak donoszą znowu urzędownie z Petersburga, że w zeszły czwartek zebrało się przed mieszkaniem ministra dróg lądowych i wodnych, około 100 uczni ze szkoły inżynierskiej, w myśli wręczenia ministrowi jakiejś petycyi. Minister zawezwał trzech z tych petentów do siebie i zdołał tak zupełnie ich przekonać o niestósowności tego postępowania, że się potem wszyscy spokojnie rozeszli bez zakłócenia porządku.

Anglia. „Times" twierdzi, że protest Anglii, przeciwko przebywaniu moskiewskiego poselstwa w Kabulu w Afganistanie, poskutkował nareszcie, i że z Petersburga przesłano posłom rozkaz wyjazdu, który co prawda dopiero za 3 tygodnie odbiorą. Gdy się do tego doliczy koniecznie do podróży przygotowania i ciężkie mrozy, które Moskalom nie pozwolą puszczać się w drogę, to i wiosna nadejdzie za nim oni opuszczą emira, nieszczęśliwego przyjaciela i sprzymierzeńca cara.

— Urzędownie donoszą, że emir afganistański uciekł do Turkestanu, ponieważ stracił był wszelką władzę i powagę nad poddanymi swemi. Wielu żołnierzy z wojsk jego opuszcza chorągwie. Syn jego Jakób han jest wypuszczony z więzienia, i znajduje się w Kabulu.

Jenerał Maude wyruszył z wojskiem 20. bm. z wąwozu hyberskiego, dla ukarania plemion mieszkających w dolinie Bazar, które nieprzyjaźnie przeciwko Anglikom wystąpiły.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 23. grudnia. Magistrat tutejszy powiadamia, że za zezwoleniem rejencyi art. I statutu miasta Poznania, dotyczący utworzenia sądu procederowego, został zmieniony o tyle, iż od 1. stycznia p. r. spory samodzielnych rzemieślników z ich robotnikami, odnoszące się do wstąpienia w służbę tychże robotników, zniesienia stósunków między najemnikiem a majstrem, jako też spory wynikłe przy wydawaniu świadectw, rozstrzygać nadal będzie nie władza gminna, lecz utworzony sąd polubowny.

— * **Magistrat** ogłasza submisyą na parkan żelazny, który ma otaczać nowy plac do turniejów przy Zielonym placu. Termin ten odbędzie się 30. grudnia o 12 godzinie na ratuszu, gdzie warunki i kosztorys przejrzane być mogą.

— * **Panna Justus**, przełożona tutejszych Dyakonisek, otrzymała medal moskiewski, za staranne pielęgnowanie rannych na placu boju, podczas ostatniej wojny moskiewsko-tureckiej.

— * **Towarzystwo** Młodych Przemysłowców urządza przez swoich członków w niedzielę dnia 5. stycznia 1879 w hotelu Saskim, przedstawienie amatorskie połączone z wieczorkiem i z tańcami, na dochód funduszu premiowego „drugiej wystawy" własnoręcznych wyrobów członków Towarzystwa, który to fundusz obecnie z 240 marek się składa. Bliższe szczegóły w przyszłym numerze pisma naszego ogłoszone będą.

— * **W Poznaniu** istnieje wedle obliczenia magistratu 317 szynków, restauracyi itp. zakładów, przez co na 202 dusze przypada jeden szynk. W Środzie jeszcze wiele gorsze są pod tym względem stósunki, gdyż tam na niespełna 3 tysiące 900 mieszkańców, istnieje 40 szynków, przez co przypada 1 szynk już na 97 osób.

— * **W drugie** święto Bożego Narodzenia odbędzie się w sali hotelu Saskiego przedstawienie amatorskie, z którego czysty zysk oddany będzie na pogorzelców w Dubinie. Grane będą następujące sztuki: 1) Kasper Karliński czyli „Obrona Olsztyna", dram. hist. w 3 aktach wierszem przez W. Syrokomlę. 2) Dwaj dragoni, śpiew humorystycznokomiczny p. Levaseura i 3) Dwaj roztargnieni, komedya w 1 akcie z niem. przetł. W. S. Spodziewać się należy, że Szanowna Publiczność ze względu na cel i dobór sztuk, licznie się zbierze i poprze dobre chęci amatorów. Początek przedstawienia o godzinie wpół do ósmej. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Biletów od dnia dzisiejszego nabyć można w cukierni p. K. Starka przy Wrocławskiej ulicy, w składzie p. Mondrego na Chwaliszewie, i w składzie cygar p. Więckowskiego na Rycerskiej ulicy.

— * **Celem** sprzedania starego lombardu przy Szkólnej ulicy, który ma być rozebrany, ogłasza magistrat termin na 30. bm. 10 godzinę do południa.

— * **W Czerniejewie** aresztowano urzędnika J. utrzymującego pocztę, człeka już nie młodego, ponieważ przeniewierzył z kasy pocztowej **1400 marek**, co się przy niespodzianej rewizyi wydało. Winnemu dano 2 dni czasu na wystaranie się o te pieniądze, ale nikt nie chciał mu ich pożyczyć, bo od dawna wiedziano, że w złych jest interesach. Pytanie, czy i o ile żydzi lichwiarze przyczynili się do zrujnowania tego nieszczęśliwego.

— * **Najwyższy** trybunał orzekł, iż rzucanie za kimś kamieniem jest karygodne, chociażby nawet nikt kamieniem tym ugodzony nie został, ponieważ prawo pragnie zapobiedz wszelkiemu zaniepokojeniu ludzi, i wewnętrzne wzburzenie osoby, która się widzi kamieniem ściganą, już na karę zasługuje.

— * **P. dr. Tyczyński** z Jutrosina powiadamia w „Dz. Pozn., iż dla tego tylko nie przyjął wyboru na członka magistratu, że sądzi, iż jako radny miasta i zastępca przewodniczącego w tejże radzie, które to urzędy musiałby złożyć, wstępując do magistratu, daleko użyteczniejszym swym współobywatelom Polakom być potrafi. Ponieważ podaliśmy wiadomość o odmowie p. dr. T. więc też powtarzamy także i to sprostowanie.

— * **Niemieckie** towarzystwo rolnicze na powiat mogilnicki rozpożyczyło 1000 mrk. bez procentu 6 gospodarzom, chcąc przyjść im w pomoc w poprawieniu gospodarstwa. Kto byli ci gospodarze Polacy czy Niemcy?—nie wiemy.

— * **Nad** wspławieniem Noteci pracuje, jeszcze korzystając z łagodnego powietrza, przeszło 400 robotników. I po świętach dalej pracować będą, jeżeli wielkie nie ścisną mrozy.

— * **W Wrocławiu** rozporządziła policya, że dla wszelkich publicznych zabaw i przedstawień, gdzie niechodzi o naukę lub sztukę, trzeba pozwolenia policyi, że na tinglach-tanglach nie wolno pod karą bywać szkólnej młodzieży, nawet w towarzystwie osób, starszych, i że osoby chcące na takich zabawach grać lub śpiewać, muszą mieć policyjne świadectwa dobrego prowadzenia się.

— * **W Głupczycach** na Szląsku (Leobschütz) zaskarżył pewien liberalny dzierżawca dóbr królewskich, słabowitego księdza z Kreuzendorf, za jakieś wyrażenie, które mu się nie podobało.

— * **W Wrocławiu** skazały sądy księgarza Schottlandera na **300** marek lub 30 dni więzienia kary, za wydrukowanie dwóch książek, w których znajdowały się liczne bluźnierstwa przeciwko Bogu i zniewagi względem Kościoła katolickiego. Jedna z tych książek ma być zupełnie zniszczona, z drugiej mają być tylko karygodne miejsca wymazane.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 23. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		średn.		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.	[illegible]	[illegible]
Pszenicy	8	50	7	90	7	35
Żyta	5	80	5	55	5	45
Jęczmienia	6	30	5	60	5	50
Owsa	6	30	5	50	5	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 48,60 mk, na grudzień 48,60 mk., stycz. 48,50 mk., luty 49,10 mk., marzec 49,60 mk., kwiecień 00,00 mk., kwiecień-maj 50,80 mk., czerwiec 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 21. grudnia.

Poznańskie listy zastawne	94,60.
Poznańskie listy rentowe	95,10
Austryjackie banknoty	173,10.
Rosyjskie banknoty	196,10.

Wrocław, 21. grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		[illegible]		pośled.	
Pszenica biała	15	60	17	10	14	10
[illegible]	14	80	16	40	13	80
Żyto	12	40	11	60	10	90
Jęczmień	14	50	12	90	12	—
Owies	12	20	10	70	10	—
Groch	15	80	14	60	13	60
Rzep	23	50	20	50	17	50
Rzepik zimowy	22	—	19	50	16	50
Rzepik latowy	22	—	17	50	14	50
[illegible]	18	50	16	50	14	[illegible]
Siemię lniane	23	25	20	50	17	[illegible]
Siemię konopne	17	50	15	50	13	50

Dnia 16. grudnia r. b. zasnął w Bogu ś. p.

Jan Tomiński,

były mistrz dekarski w **Poznaniu**, w 63 roku życia. Wszystkim krewnym i znajomym oznajmia w imieniu pozostałych dzieci i wnuków w smutku pograżony syn (1344)

Józef Tomiński,
Frankfurt n/M.

Z przyczyny budowli nowego organu w kościele katolickim w **Wolsztynie** jest na **sprzedaż**

organ stary

o 20 regiestrach, jeszcze do użytku, pod korzystnemi warunkami. Bliższą wiadomość udziela w miejscu przewodniczący dozoru kościelnego pan kamelarz **Krause**. (1342)

Sieczkarnie, wagi decimalne, pługi, smarowidło do wozów, **odkładnie, radlice i płozy, żelazo** kute i walcowane, **szyny kolejowe** na **belki** do **budowli, gwoździe** drótowe, **łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

T. Krzyżanowski,
Handel Żelaza,
Szewska ul. 17. obok kościoła Dominik.

Dr. Gąsiorowski

przyjmuje chorych w swem mieszkaniu (1246)
przy św. Marcinie numer 26
z rana do 8mej, po południu od 2giej do 4tej godziny.

Otworzyłem w **Chełmnie** (Kulm a/W.)

klinikę prywatną

dla **chorób chirurgicznych, ocznych** i **kobiecych.**

Dr. Rydygier,
(1268) docent chirurgii przy uniwersytecie w Jenie.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Materye na **suknie** wełniane i półwełniane	od mk. 0,25	począwszy
czarne alpaki	„ 0,35	„
2 łokcie szerokie flanele na suknie	„ 1,30	„
gładkie flanele we wszystkich kolorach	„ 0,80	„
poszwy i inlety	„ 0,25	„
kolorowe materye na **fartuchy**	„ 0,35	„
„ **serwety** do **kawy** z frendzlami, sztuka	„ 1,50	„
„ „ deserowe	„ 0,30	„
białe obrusy sztuka	„ 1,50	„
„ **serwety** sztuka	„ 0,40	„
płótno w webach a 33 metr	„ 12,75	„
„ za berliński łokieć	„ 0,30	„
szyrtyng i szyfon	„ 0,18	„
wallis	„ 0,25	„
białe płócienne chustki do nosa sztuka	„ 0,25	„
kołdry wattowe sztuka	„ 2,25	„
wełniane koszule wierzchnie dla panów sztuka	„ 2,50	„

Kolorowe i gładkie rypsowe obrusy, czysto wełniane czarne kaźmirki, ręczniki, barchany, perkaliki, bareże itp. poleca po bardzo tanich cenach

Rafał Ephraim,
(1244) Rynek nr. 39. I piętro.

Handel sukna i garderoby męzkiej,
który 25 lat egzystuje w powiatowym m. Księstwa jest pod korzystnemi warunk. do sprzedania. Bliższa wiad. w **biórze zleceń P. Skokalskiej** w **Wrocławiu**, Paradiesstr. nr. 36. (1332)

Budowle nowe, jako też **reparacye** po młynach i wiatrakach wykonuje

Franciszek Bocian.
(1328) w Zbąszyniu (Bentschen).

Dr. Kapuściński

mieszka obecnie (1200)
w domu pana Spiżewskiego przy
św. Marcinie nr. 14 I. p.
Konsultuje od 8—9 i od 2—4.

J. Urbankiewicz

Wiedeński plac Poznań
poleca swój

skład garderoby męzkiej sukna i kortów.

Ubiory gotowe od	15 tal.
Rewerendy od	15 tal.
Paletoty zimowe od	12 tal.
Marynarki, surduty i fraki od	8 tal.
Szlafroki od	7 tal.
Spodnie zimowe od	$4^1/_2$ tal.
Kamizelki od	$1^1/_2$ tal.
Ubiory dla studentów od	$7^1/_2$ tal.

Futra, krawatki i bieliznę.

Stare futra przerabia się i zamienia na nowe. (1307)

Węgle

kamienne z najlepszych kopalni poleca **całemi wagonami**, jako też **częściowo** po nader umiarkowanych cenach.

M. Dziegiecki
(1028) Kościan.



Walenty Bryliński

zegarmistrz,
ulica **św. Marcin** nr. 52 przy ulicy Bismarcka



poleca na **gwiazdkę:**
Zegarki kieszonkowe złote i srebrne, mężkie i damskie, regulatory, zegary stołowe, ścienne szwarcwaldzkie, nocne i **budziki, podstawki** do budzików i **łańcuszki** w wielkim doborze po **cenach** bardzo **nizkich.** — **Reparacye** wykonuję **tanio** i **dokładnie** pod rzetelną gwarancyą.

Browar w Kobylepolu

rozpoczął z dniem 22. grudnia r. b. sprzedaż

zimowych piw składowych.

Piwa te, tylko z samego słodu i chmielu, bez jakichkolwiek innych przymieszek sporządzone przez zdolnego czeskiego mistrza piwowarskiego, przewyższają o wiele wszelkie inne podobne piwa w mocy i odznaczają się najwyższym stopniem czystości, nadzwyczajną trwałością oraz wybornym smakiem.

Polecając zatem takowe Szanownej Publiczności, nadmieniamy zarazem, że zamawiać je można:

a) **w beczkach** wprost w browarze w Kobylepolu niemniej w kobylepolskim sklepie mleka w Bazarze.
b) **w beczkach i w butelkach u pp. braci Rakowskich** w Poznaniu w składzie naszych piw przy narożniku Starego Rynku i Wronieckiej ulicy nr. 92.

Równocześnie zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na to, że z dniem powyższym rozpoczął się także wyszynk tychże piw w lokalu naszym **„Alhambra“** w Poznaniu.

Zarząd browaru w Kobylepolu pod Poznaniem.

Odnośnie do powyższego inseratu mogą szanowni konsumenci w lokalu **„Alhambra“** za cenę 15 fen. wypić kufelek tego wyśmienitego piwa.

O liczne względy uprasza

(1347) **Duchowski.**

Dwie trzecie części ludności cierpi na

TASIEMCA

a tylko jedna dziesiąta część potrafi dać sobie radę. Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są:

bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca itp.

Każdego tasiemca usuwa

w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa (także listownie) **W. Grunberg** pomocnik chirurgiczny
(1249) Mało Rycerska ulica nr. 16

Guzlki, obsady, frendzle, koronki, woalki, wełny, kołnierzyki, mankiety, kaftaniki, kalesony, szkarpetki, chustki damskie i **mezkie** na szyję, **krawatki, kamizelki i spódniki włóczkowe, paski, trzymadła** do sukien, **grzebienie, szczotki, mydła, perfumy** i **wodę kolońską** poleca

Handel towarów krótkich, białych i drobnych

St. Sobecki,
(1255) Wodna ulica nr. 25

Zasyłam Szanownemu Panu **W. Grünbergowi** serdeczne podziękowanie, gdyż w jednej godzinie doznałem skutku tegoż wybornego lekarstwa, ponieważ tasiemiec ze mnie wyszedł, a to w długości dziesięciu łokci.

Z wysokim szacunkiem
(1271) **Antoni Kurdziel.**
Łagiewniki, 18. sierpnia 1878.

Podziękowanie!

Panu **W. Grünbergowi**, pomocnikowi chirurgicz. w Poznaniu, dziękuję najserdeczniej za wyleczenie mnie z tasiemca, na którego kilka lat cierpiałem.

(1297) Rafał Marciniak.
Błotnica, 28. kwietnia 1878.

Podziękowanie!

Niżej podpisany także składa serdeczne dzięki panu W Grünbergowi, pomocnikowi chirurgicznemu, zamieszkałemu w Poznaniu, przy ulicy Mało Ryccrskiej nr. 16 za jego skutkujący środek przeciw tasiemcu, przez który prędko i bezszkodliwie zostałem uleczony.

Hrabia Szembek
z Krakowa.

Toruński
Kalendarz katolicko-polski
na rok **1879** (1339)

wyszedł w **Toruniu** i nabyć go można w każdej księgarni za **50 fen.** Zawiera na czele: piękny kolorowany **portret Ojca św. Leona XIII** z życiorysem. **Głos Stolicy** Apost. upominający się za nieszczęśliwą Polską pod zaborem mosk. Szatan chciwości, powieść przez **Leona Noela**. **Nowe sądownictwo niemieckie.** Tu są zaprowadzone w czworaki sposób procesa przed sądem okręgowym w postępowaniu upominalnem. Różne wiersze i t. p. a na ostatku siedm humorystycznych rycin przez jednego z sławnych humorystyków polskich.

Najwyborniejsze **towary kolonialne, wina etc., żelazo kowalskie, wyroby żelazne, węgle kamienne i sól** poleca

Franciszek Weydmann
(1346) **w Mogilnie.**

Chorym

można sumiennie, i dla własnego ich dobra polecić jako znakomity podręcznik popularno-medyczny, książkę.

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia“ (109 wyd.)

Ilość wydań, jak niemniej zamieszczone tam liczne świadectwa (których oryginały może każdy za zwrotem do przejrzenia otrzymać), o szczęśliwie uleczonych chorobach wszelkiego rodzaju, świadczą o rzeczywistej wartości tej metody.

Dostać można w Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku. i we wszystkich innych księgarniach. (1208)

Cena 1 m. 20 fen. = 70 kr. w. a.

Najlepszy środek na **ból zębów** jest do nabycia w moim składzie **flakonik 1 mk.** Setki świadectw są dowodem dobrych skutków.

A. Żołnierkiewicz,
(1319) Zbąszyń (Bentschen).

Rybaki nr. 19|20

tanie mieszkania do wynajęcia. (1341)

Subjekt

biegły w swoim zawodzie poszukuje zaraz lub od Nowego Roku miejsca do handlu korzennego lub do destylacyi. Zgłoszenia do Eksp. „Orędownika.“ (1348)

Uczeń

władający obudwoma krajowemi językami może wstąpić do handlu **korzeni, win, herbaty, cygar i delikatesów** u

E. Gorgolewskiego
(1345) **w Buku.**

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie miejsce w **handlu korzennym i delikatesów.** (1194a)

J. N. Pawłowski,
ulica Wodna nr. 7.

Na **Wronieckiej ulicy nr. 22** są od Nowego Roku do wynajęcia: **Sklep do handlu, małe pomieszkanie** na parterze i **sklep składowy**, z wchodem z ulicy. (1343)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.